Rok XII. Nr. 243 — Sosnowiec, czwartek 2 września 1937 roku. — Cena numeru 10 gr.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a. Telefon: ...cji 6.16.92, ...cji 6.14.97, 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 1..., Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów ...

Państwo Żółtego Smoka płonie

od bomb i kul japońskiej armii

Stany Zjednoczone żądają bojkotu Japonii

SZANGHAJ, 1. 9. Z kół oficjalnych japońskich komunikują że działalność lotnictwa japońskiego rozszerzona zostanie na cały obszar Chin, to zna czy, że bombardowane będą wszystkie lotniska chińskie, jak również wszelkie go rodzaju obiekty wojskowe.

Japońskie kierownictwo sił morskich ogłasza, że stosować będzie wszelkie środki, mające na celu uniemożliwienie dostarczania amunicji i broni do Chin.

SZANGHAJ, 1. 9. Japończycy rozpoczęli operację, mającą na celu uniemożliwienie koncentracji wojsk chińskich na zachód od dworca północnego i na odcinku Kiang Wan.

Operacja zakrojona jest na wielką skalę. Lotnictwo japońskie bombardowało stanowiska chińskie, a jednocześnie trwał gwałtowny ogień artylerii lądowej i dział okrętów wojennych — Chińczycy odpowiadali ogniem karabinów maszynowych i artylerii. Uderzenie japońskie zmierza do zdobycia północnego Czapei i izolowania w ten sposób wojsk chińskich na odcinku po między Wusung a Kiang - Wan.

JAPOŃCZYCY W KONCESJI MIĘDZYNARODOWEJ.

LONDYN, 1. 9. Reuter donosi z Szanghaju, że władze japońskie w środę po raz pierwszy opublikowały **wiadomość o wylądowaniu wojsk japońskich w koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Liczba wysadzonych na ląd wojsk japońskich nie jest znana.**

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, że chodzi tu o wojska, które po zajęciu Poa Szan stały się tam zbędnymi.

CHICAGO, 1. 9. Na wielkiej konferencji związków zawodowych, uchwalono rezolucję, **żądającą wprowadzenia przez St. Zjedn. embargo ekonomicznego wobec Japonii aż do czasu, dopóki Japończycy nie wycofają wszystkich swych wojsk z Chin.**

WASZYNGTON, 1. 9. W tutejszych kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że rząd Stanów Zjedn. postanowił wzmocnić flotę amerykańską znajdującą się na wodach chińskich.

Wykrętne wyjaśnienia Gdańska

w sprawie polskich dzieci

GDAŃSK, 1. 9. Senat gdański wystosował do reprezentanta dyplomatycznego Rzeczypospolitej w Wolnym Mieście Gdańsku notę, w której *w formie wykrętnej porusza ponownie kwestię szkolną i uzasadnia swoje stanowisko.*

Na wstępie nota zaznacza, że zatarg wynikł nie z winy senatu gdańskiego zaś projektowane pertraktacje w tej sprawie nie doszły do skutku z powodu stanowiska Rzeczypospolitej.

Senat gdański ośmiela się twierdzić, że w wypadku, który doprowadził do zatargu, chodzi o dzieci, które na podstawie układu z 18 września 1933 r. nie mogą uczęszczać do szkół z polskim językiem wykładowym.

Jest obowiązkiem Wolnego Miasta, tak, jak każdego państwa, bronić narodowości swych obywateli oraz chronić ich przed obcymi wpływami. Senat gdański *wyraża wreszcie gotowość podjęcia w tej kwestii pertraktacyj*, celem doprowadzenia do uspokojenia ludności i usunięcia nieporozumień w obopólnym pożyciu.

Tragiczny wypadek

KSIĄDZ POD KOŁAMI SAMOCHODU.

RAWA MAZOWIECKA, 1. 9. Proboszcz parafii Rzeczyca, leżącej w powiecie Rawsko - Mazowieckim, ks. Mieczysław Ciołkowski, jadąc motorowerem przez rynek w Rawie Mazowieckiej, wpadł pod auto prywatne, **prowadzone przez p. Kazimierza Pa rzeckiego z Będzina. Ksiądz upadł, a derzając głową o bruk.**

Wezwany miejscowy lekarz stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i przewiózł ofiarę do miejscowego szpitala.

Stan ofiary zderzenia jest tak ciężki, że konieczne stało się przewiezienie rannego księdza do stolicy, celem dokonania operacji.

---oOo---

Wyrok w aferze

MATURALNEJ.

LWÓW, 1. 9. Wczoraj odbyła w lwowskim Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko oskarżonym w znanej aferze maturalnej.

W wyniku rozprawy mgr. Raczek otrzymał 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat i z zawieszeniem jednomiesięcznego aresztu śledczego, nauczyciel mgr. Eliasz Mehrer otrzymał rok bezwzględnego więzienia z zaliczeniem 2 miesięcy aresztu śledczego, trzeciego oskarżonego słuchacza politechniki Józefa Mehrera sąd uniewinnił.

---oOo---

Katastrofa samochodowa

pod Bielskiem

BIELSKO, 1. 9. W dniu wczorajszym odbywającej ćwiczebny lot na samolocie należącym do ekipy szkoły lotniczej w Aleksandrowicach pilot Władysław Żak, lat 28 — uległ wypadkowi.

Mianowicie około godz. 10, kiedy samolot znajdował się na wysokości 50 metrów, z niewiadomej przyczyny oderwało się jedno skrzydło. Samolot wraz z pilotem runął na ziemię, rozbijając się na kilka części.

Z pod szczątków wydobyto pilota. Doznał on złamania lewej nogi, wstrząsu mózgu i wybicia prawego oka. Żaka w stanie bardzo ciężkim przewieziono natychmiast do szpitala w Bielsku.

Znów nieznana łódź podwodna

storpedowała statek Sowiecki

Na innym miejscu podajemy obszernie o licznych bombardowaniach i torpedowaniach statków przez nieznane łodzie podwodne.

W godzinach wieczorowych nadeszła wiadomość o ponownym zatopieniu statku handlowego przez nieznaną łódź podwodną.

Wedle doniesień z Algieru chodzi w tym wypadku o statek sowiecki „Timity Azef", który znajdował się w drodze z Gibraltaru do Port Said. Statek ten o pojemności 2 tysięcy ton został storpedowany przez nieznanej narodowości łódź podwodną w odległości około 50 mil na wschód od Algieru. Na pokładzie statku znajdowało się 26 ludzi załogi i 3 kobiety. Rozbitków wyratowała łódź rybacka z Algieru.

Ofiary bombardowania Madrytu

WALENCJA, 1. 9. W czasie od 28 lipca 1936 r. do końca lipca br. skutkiem ognia artylerii i bomb lotniczych powstańczych, padło w Madrycie 224 osoby zabite i około 6.000 osób rannych.

Wyrok Komisji Arbitrażowej

w sprawie sporu zarobkowego na Śląsku

KATOWICE, 1. 9. Wtorkowe posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej, poświęcone sprawie rozstrzygnięcia sporu zarobkowego w górnictwie przeciągnęło się do północy i o tym też czasie przewodniczący Komisji p. inż. Kossuth ogłosił orzeczenie w sporze o zarobki.

Orzeczenie to odrzuca generalną podwyżkę zarobków w górnictwie śląskim, jak również odrzuca żądanie zrównania kopalń rewiru południowego z centralnym pod względem zarobkowym.

Natomiast ze 104 punktów wysuniętych przez związki a przekazanych komisji do załatwienia **orzeczenie uwzględnia kilkadziesiąt punktów wprowadzając do taryfy szereg korzystnych dla robotników zmian**

Fachowcom w niektórych podnie-siono również zarobki, przy czym istniejąca dotychczas duża różnica w zarobkach dla fachowców kategorii A i B została w znacznym stopniu zmniejszona.

6-ciu górników pod zwałami węgla

Straszna katastrofa na kopalni

KATOWICE, 1. 9. Kopalnia „Lech" w Nowej Wsi stała się terenem wstrząsającej katastrofy górniczej. Mianowicie w chwili kiedy kopalnia była w pełnym ruchu **oberwały się ze stropu wielkie zwały węgla, przysypując zatrudnionych tam robotników:** Jana Chroboka, Krystiana Górnego, Ryszarda Doleżyka, Fryderyka Pysznego oraz Augustyna Kasperczyka i Rudolfa Wieczorka, wszyscy z Nowej Wsi. —

Natychmiast po katastrofie przedsięwzięto energiczną akcję ratunkową zmierzającą do wydobycia przysypanych górników. Po dłuższym czasie **wydostano z pomiędzy zwałów zwłoki Jana Chroboka, który w katastrofie poniósł śmierć na miejscu.**

Z pośród innych przysypanych węglem górników wydobyto Krystiana Górnego, Ryszarda Doleżyka i Fryderyka Pysznego, **którzy doznali bardzo poważnych obrażeń na całym ciele po za tym lżej ranni zostali górnicy Augustyn Kasperczyk i Rudolf Wieczorek, których — po udzieleniu im pierwszej pomocy lekarskiej — odstawiono do domów.**

Ciągnienie dolarówki

KTO WYGRAŁ 40.000 DOLARÓW.

WARSZAWA, 1. 9. W gmachu ministerstwa skarbu przy ul. Rymarskiej w sali ciągnień odbyło się dziś losowanie obligacyj dolarówki. Główna stawka ciągnienia była wygrana w sumie 40.000 dolarów

Wylosowane następujące premie: 40.000 dol. na nr. 533789

8.000 dol. na nr. 1312096.

Po 8.000 dol. na nr. 834777, 474236, 1379506.

Na szpaltach pism

NOWA DEKLARACJA

„Krakowski Kurier Wieczorny“, uważany za organ „lewicy legionowej” zamieścił artykuł o konieczności utworzenia stronnictwa demokratycznego z P. P. S. Artykuł ten wywołał silny oddźwięk w prasie.

„Robotnik“ cytując cały artykuł, określa go jako oświadczenie programowe. To samo mniej więcej robi „Dziennik Poranny“. Sprawę tę omawia także „Goniec Warszawski“, „Czas“ i „Wieczór Warszawski“.

„Wieczór Warszawski“ stwierdza, że „akcję lewicy legionowej trzeba traktować poważnie“.

W związku z tym „Krakowski Kurier Wieczorny” powołuje się na marszałka Piłsudskiego, który „był jednym z naczelnych przywódców PPS”.

Jako hasło programowe obóz demokratyczny wysuwa ordynację i wybory.

—ooo—

Z KRAJU

Wyratował koleżankę

LECZ SAM UTONĄŁ.

19 letni uczeń gimnazjum państwowego w Grodnie Józef Gajewski. wyjechał kajakiem w towarzystwie znajomej do miejscowości Kosowniki, odległej o 3 klm. od Grodna.

Po przybyciu na miejsce młodzi zaczęli zażywać kąpieli w Niemnie. Po pewnej chwili, gdy obaj byli na środku Niemna zaczęli tonąć.

Gajewski usiłował pomóc swej towarzyszce i zaczął alarmować o pomoc. Na szczęście nadjechało kilku rybaków i zabrali ją do łodzi.

Gdy chcieli ratować Gajewskiego. zauważyli, że ten zniknął pod wodą. Zwłok nieszczęśliwego ucznia nie znaleziono.

70-letni staruszek

MŚCIWYM PODPALACZEM.

Na sesji wyjazdowej łuckiego sądu okręgowego w Kowlu odbyła się rozprawa sądowa przeciwko 70 letniemu Sidorowi Androsiukowi. oskarżonemu o podpalenie zabudowań swego syna we wsi Sinówka w powiecie kowelskim. Sidor przepisał majątek dzieciom ,które następnie nie chciały utrzymywać starego ojca.

Wszystkie dzieci Androsiuka były już karane za pobicie ojca. Z zemsty Sidor podpalił stodołę swego syna, Jakima, wskutek czego spłonęły tegoroczne zbiory oraz inwentarz żywy i martwy. Sąd skazał Sidora za ten czyn na 3 lata więzienia.

Cała wieś w płomieniach

OD PIORUNA.

Prawdziwą klęskę spustoszeń poczynił we wsi Włodowice piorun, który podczas burzy uderzył w źle uziemioną antenę i zapalił stodołę Ludwika Mygi. gdzie znajdowała się również żona gospodarza Stanisława. Piorun po zapaleniu stodoły trafił w Mygową. która padła rażona nim na klepisko. Kobietę z trudem wyciągnięto poza obręb ognia. Płomienie rozszerzały się tak gwałtownie .iż stojące kolejno stodoły zapalały się jedna od drugiej .W jednej chwili wieś przedstawiała tragiczny widok: słoma w snopkach paląc się fruwała w powietrzu i roznosiła płomienie na chaty. gospodarze. zrozpaczeni perspektywą utraty całorocznej pracy, rzucali się w ogień, chcąc ratować zbiory i narzędzia. jednak z okrzykami bólu padali poparzeni tuż u progu zabudowań.

Echa zatargu wawelskiego

Groby są nienaruszalne

Po przyjaznej wymianie zdań, jaka miała miejsce między Stolicą Apostolską a Rządem Polskim w sprawie grobów wawelskich, zasady postępowania na przyszłość zostały ustalone w notach dyplomatycznych pomiędzy nuncjuszem apostolskim, ks. arcybiskupem Cortesi a ministrem spraw zagranicznych p. Józefem Beckiem.

Wspomniane noty brmią:

Ekselencjo.

W celu uniknięcia wszelkiej wątpliwości co do stałości grobów katedry wawelskiej, stosownie do życzenia, które Rząd Polski wyraził wobec Stolicy Apostolskiej .niżej podpisany nuncjusz apostolski jest upoważniony do potwierdzenia propozycji sformułowanej przez J. E. arcybiskupa krakowskiego w piśmie do J. E. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do tej propozycji .groby królewskie i znakomitych osobistości, w pierwszym rzędzie Marszałka Piłsudskiego ,umieszczone na stałe w kryptach katedry wawelskiej, winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji, jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych zaszła konieczność jakiej zmiany, ustala się że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną zarządzenia, które mają być przedsięwzięte.

Niżej podpisanemu miło jest wyrazić wobec J. E. Ministra Spraw aZgranicznych zadowolenie. z jakim Stolica Apostolska dowiedziała się o szczęśliwym załatwieniu tej sprawy, która dotykała głębokich i uprawnionych uczuć szlachetnego Narodu Polskiego.

Monsignore Ph. Cortesi korzysta z tej sposobności .by ponowić wobec J. E. Płk. Becka zapewnienie swego najwyższego poważania.

(—) PH. CORTESI.

Arcybiskup Stracyeński. Nuncjusz Apostolski.

Ekscelencjo.

Miałem zaszczyt otrzymać pismo Waszej Ekscelencji z dnia 25 sierpnia 1937 r., w którym Wasza Ekselencja zechciała potwierdzić mi, z upoważnienia Stolicy Apostolskiej. propozycję sformułowaną przez arcybiskupa krakowskiego w jego piśmie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej .

Stosownie do tej propozycji. groby królewskie i znakomitych osobistości. w pierwszym rzędzie Marszałka Piłsudskiego, umieszczone na stałe w kryptach katedry wawelskiej winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych zaszła konieczność jakiej zmiany, ustala się, że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną. zarządzenia, które mają być przedsięwzięte.

Korzystam z tej okazji. by wyrazić Waszej Ekselencji zadowolenie, którego doznaje mój Rząd, widząc sprawę grobów katedry wawelskiej uregulowaną w sposób. uwzględniający uprawnione uczucia Narodu Polskiego, a równocześnie nie naruszające szacunku jakim cieszy się w Polsce kościół katolicki.

Zechce Wasza Ekscelencja przyjąć zapewnienia mego bardzo wysokiego poważania.

Minister spraw zagranicznych J. BECK

Warszawa. dnia 25 sierpnia 197 r.

Komorne nie będzie podwyższone

Obniżony czynsz obowiązuje do 31 marca 1938 r.

WARSZAWA, 1. 9. Dnia 31 sierpnia rb. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego

posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym rozpatrzono przede wszystkim sprawę zniżek komonego.

Z uwagi na przedłużenie okresu poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń do końca bieżącego roku budżetowego, komitet ekonomiczny ministrów postanowił zlecić ministrowi sprawiedliwości opracowanie projektu ustawy

przedłużającej zniżki komornego dla lokali mieszkalnych średnich do 31 marca 1938 r. a dla mieszkań najmniejszych (1-o i 2-o izbowych) nawet na okres dłuższy.

Równocześnie projekt ten przewidywać ma

stopniową i powolną likwidację ochrony lokatorów.

przez kolejne wyjmowanie w ciągu szeregu lat z pod jej działania poszczególnych kategoryj mieszkań, poczynając od mieszkań większych.

Postanowiono przytym powierzyć sadom odraczanie terminu eksmisyj w wypadkach wyjątkowych

podobnie, jak to przewiduje dekret Prezydenta RP. z 29 września 1936 r., dotyczący odraczania eksmisyj z lokali handlowych i przemysłowych.

Następnie z bieżących spraw gospodarczych komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył m. in. sytuację na rynku zbożowym i pasz i ustalił dalsze wytyczne w zakresie obrotu zagranicznego tymi artykułami.

Śmierć i zniszczenie na morzu Śródziemnym

Ataki na okręty handlowe

PARYŻ, 1. 9. — Ostatnio niemal codziennie nadchodzą

alarmujące wieści o atakach samolotów,

czy tajemniczych łodzi podwodnych dokonywanych na okręty handlowe na wodach morza Śródziemnego.

Świeżo sygnalizują. iż na morzu Egejskim pojawiła się znów nieznana łódź podwodna, która niepokoi statki. Francuski frachtowiec „Teofil Gautier“ był ścigany przez tę łódź, zdołał jednak uciec przed atakiem.

W pobliżu portu francuskiego Vendre

nieznane samoloty znów bombardowały rzadowy statek hiszpański „Ciudad Real“.

Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

Francuskie władze portowe sa nieustannie w stanie alarmowwym. W pobliżu Frontignan wielką panikę wśród ludności wywołał wybuch dwu pocisków, które wystrzelone zostały przez nieznane okręty wojenne z morza. Wysłane na morze statki patrolowe nie odkryły okrętów które strzelały. Pod Brest pojawiła się hiszpańska łódź podwodna „C. 11“ należąca do rządowych sił morskich Walencji.

Radiostacja morska w Marsylii przejęła wczoraj sygnały SOS., nadawane przez frachtowiec „Gyurie“, który donosił, iż

na jego pokładzie wybuchł pożar.

Statek płynął z Grecji. Zdołał on dotrzeć wreszcie do Estaque pod Marsyllą, gdzie załoga wsiadła na łodzie, osadziwszy uprzednio frachtowiec na mieliźnie.

Z Marsylii przybyły okręty pożarnicze, które ogień ugasiły. Podczas pożaru słyszeć się dały ze statku silne detonacje.

Po ugaszeniu pożaru władze portowe skontrolowały ładunek „Gyurie“. Okazało się, że

wiezie on 520 olbrzymich skrzyń amunicji.

Kapitan oświadczył, że amunicja przeznaczona jest dla Meksyku i ma być wyładowana w Vera Cruz. Nie ulega wątpliwości, że „Gyurie“ zamierzał nocą z Marsylii przekraść się do Barcelony, przeszkodził temu jednak pożar.

Okręt przyholowano do portu. a wówczas dokonano sensacyjnego odkrycia. Na kadłubie parowca znaleziono zamalowany napis „Cap Ferrant“. Statek ten do niedawna jeszcze pełnił służbę między Marsylią i Niceą. W marcu opuścił Marsylię i pojechał do Grecji.

Stąd przewoził broń i amunicję dla czerwonej Hiszpanii, żeglując najpierw pod flagą brytyjską, a ostatnio panamską.

Pod flagą panamską przemycają do Walencji i Barcelony broń jeszcze dalsze cztery statki, a mianowicie „Liserotte“, „Turnus“, „Tarset“ i „Kalibarth“.

Również w dniu wczorajszym **storpedowany został w odległości 5 mil od Algieru parowiec sowiecki „Timiraziew“.**

Jechał on z ładunkiem węgla do Port Saidu. Załoga zdołała się uratować. Przynależności państwowej okrętu, który storpedował „Timiraziewa“ nie udało się stwierdzić.

Ciężkie życie robotnika

PRZECIĘTE ŻYLETKĄ.

W domu przy ul. Granicznej zamieszkiwał od pewnego czasu 34 letni Kazimierz Łagowski. którego żona i dzieci znajdują się w Czechosłowacji. Wczoraj właściciel domu. powracając z pracy o godz. 22, znalazł Łagowskiego w kałuży krwi i nieprzytomnego na ziemi. Natychmiast przewieziono Łagowskiego do szpitala i lekarz skonstatował, że nieszczęśliwy robotnik popełnił podwójne samobójstwo. bowiem, nie poprzestając na zażyciu trucizny. jeszcze podciął sobie żyły u lewej ręki. Stan desperata jest b. groźny. Policja w mieszkaniu robotnika znalazła jego pamiętnik. składający się z 16 stron drobniutko zapisanych, na których nieszczęśliwy opisuje swej żonie i 16 letniemu synowi całą martyrologię swego życia.

Żeby i dzieci chłopskie mogły się uczyć

Ułatwienie przechodzenia do szkół średnich

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał okólnik w sprawie

ułatwiania uczniom szkół powszech. przede wszystkim I i II stopnia, przechodzenia i uczęszczania do szkół wyższego stopnia lub innego typu.

W okólniku tym p. minister podkreślił m. in. że szczególnie ważną pod względem państwowym i społecznym jest sprawa umożliwiania względnie ułatwiania uczniom szkół powszechnych stopnia I i II, chętnym i wybitnie zdolnym, przechodzenia i uczęszczania do szkół innych oraz zdobywania wyższego poziomu wykształcenia.

Ponieważ okoliczności, w jakich to zagadnienie w życiu występuje, są bardzo rozmaite, sposoby jego rozwiązania muszą być też różnorodne; wybór najodpowiedniejszego sposobu w każdym przypadku zależeć będzie zarówno od dokładnej znajomości wszystkich warunków, jak i od stopnia osobistego zainteresowania się tymi ważnymi i pilnymi potrzebami.

Podkreślając przy tej sposobności z całym naciskiem

konieczność niesienia pomocy w kształceniu wybitnie zdolnych uczniów, dzieci rolników,

p. minister, dla ułatwienia orientacji w powyższym zagadnieniu, podał szereg wskazań, które winny być brane pod uwagę przez zainteresowane osoby, instytucje i władze do czasu ogłoszenia szczegółowych przepisów.

Zasadniczo można ułatwiać młodzieży przechodzenie względnie uczęszczanie do innych szkół przez:

1) odpowiednią organizację szkolnictwa powszechnego oraz przez dostosowaną do tego celu sieć szkolną, 2) przez zorganizowaną pomoc społeczną i 3) przy możliwości przechodzenia na podstawie egzaminu przez douczanie.

W niektórych przypadkach dla osiągnięcia pełnego rezultatu potrzebne będzie zastosowanie dwóch, a nawet wszystkich trzech sposobów.

Idealne służące

NIESTETY NA DALEKIM WSCHODZIE.

Czy są idealne służące na świecie. I owszem, ale na Dalekim Wschodzie. Taką naprawdę perłą jest chiński boy, konieczny atrybut kolonialnego gospodarstwa. Zawsze uśmiechnięty, pogodny, Lajecznie czysty i przywiązany, świetny kucharz (nie Francuzi, ale Chińczycy są najlepszymi kucharzami świata) i to kucharz który nie je tego, co gotuje, o ile to są europejskie potrawy, doskonała praczka i prasowaczka. Robi cudownie zakupy. Jak się z nim dobrze obchodzić, to się ma najlepszego przyjaciela, który w dodatku nigdy nie ma i nie potrzebuje wychodnego. On nawet je na własny koszt.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Echa strajku rolnego

B. POSŁOWIE B. „PIASTA“ W WARSZAWIE.

W związku z wypadkami, jakie miały miejsce w pewnych powiatach Małopolski, bawili w Warszawie b. posłowie z b. „Piasta“. G. Gubiel z Tarnowa i Jan Pieniążek z Przeworska, odbywając szereg rozmów. Nadmienić należy, że p. G. Dubiel jest kierownikiem organizacji wiejskiej OZN. na powiat tarnowski, a b. pos. Pieniążek należy do Stronnictwa Ludowego, w którym przed niedawnym czasem został przywrócony do praw członkowskich, ponieważ poprzednio był zawieszony w prawach członka.

ŚLEDZTWO PRZECIW LUDOWCOM W JAROSŁAWIU.

W Jarosławiu odbywają się w trybie przyspieszonym przesłuchania aresztowanych, w związku zajściami, jakie miały miejsce podczas strajku chłopskiego. Śledztwo prowadzą przybyły z Przemyśla prokurator Sądu Okręgowego, Kraczkowski i sędzia grodzki z Jarosławia dr. Dmochowski.

LUDOWCY DEFILUJĄ PRZED GEN. HALLEREM.

W Borysławiu odbyło się poświęcenie sztandaru tamtejszej placówki Związku Hallerczyków. W uroczystościach wziął udział generał Haller. W defiladzie, w której wzięło udział 20 osób zjawiła się także grupa Stronnictwa Ludowego, przybyła z powiatu samborskiego.

REWIZJA W ZAKŁADACH „GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ“.

W zakładach „Gazety Grudziądzkiej“ w Grudziądzu 8 funkcjonariuszy tamtejszego wydziału śledczego przeprowadziło rewizję, w wyniku której zajęto część nakładu nr. 99 „Gazety Grudziądzkiej“ oraz zabrano kilka płyt ołowianych i matryc.

Zmiany

WE „WSPÓLNOCIE INTERESÓW“.

Jak się dowiaduje agencja „Echo“ w najbliższym czasie ustąpić ma z zajmowanego stanowiska szefa biura personalnego „Wspólnoty Interesów“ dr. Strzemecki. Jako przyczynę ustąpienia wymienia się przyjęcie do pracy i tolerowanie urzędnika, poszukiwanego przez sądy w sprawach karnych.

Z NOTATNIKA

Ryż i wojna

Na wschodzie grzmią armaty, komunikaty donoszą o coraz to większych pożarach na terenie morderczych zmagań. Aż oto nagle tak bez powodu przybiega do nas na razie jako skromna ptaszyna wiadomość o tym, że z powodu Japonii Czang — Kai - Szeka i Szanghaju jutro względnie po jutrze podrożeje w Polsce ryż.

I ten, który sprowadzono jeszcze przed rokiem i ten, który się sprowadzi jutro, a to dlatego, że Chińczycy jedzą dużo ryżu! A mało kto wie o tym, że Polska sprowadza ryż nie z Chin, ale z Indii holenderskich.

Cóż to szkodzi, zawsze można skorzystać z okazji.

Bank Rolny i balet reprezentacyjny

ZAGUBIONA SYTUACJA

Duch Wyspiańskiego, nie Szeli. Kto winien: Bartek czy Wojtek? Emigrancka nostalgia Witosa

„Dziennik Poznański“, pismo konserwatystów, bardzo silnie popierające politykę OZN w Wielkopolsce, zamieszcza list swego warszawskiego korespondenta. List jest tym bardziej interesujący że pisany dla organu ziemian, omawia i ostatnie aktualne sprawy chłopów.

W sytuacji normalnej łatwo jest porozumiewać się z Czytelnikiem, zwłaszcza z czytelnikiem, wychowanym w atmosferze konieczności utrzymania ładu społecznego i wiary w przyszłość Polski.

Z przyczyn, jak to się mówi, od niżej podpisanego niezależnych (ani, oczywiście z winy redakcji!..) utraciłem od kilku tygodni ten kontakt i, rzecz prosta, zacząć chciałem od charakteryzowania sytuacji politycznej i roli naszych stronnictw politycznych..

Atoli gdym się w sytuacji zorientował, musiałem zrezygnować z zamiaru tego, bo sytuacji... nie ma! Po prostu znikła. Bo proszę: chcę się zorientować przede wszystkim w sprawie krwawych zajść w Małopolsce. Nigdy nie zaczynam od stereotypowego pytania: „co słychać“ bo wiem, że otrzymam od najlepiej poinformowanego człowieka odpowiedź: „nic takiego, tak... klepie się biedę...“ A rozmawiałem akurat z osobą, dobrze obeznaną z działalnością Państwowego Banku Rolnego. No, myślę sobie, bunt chłopski, bank rolny, tu się chyba czegoś dowiem przynajmniej o profilaktycznej działalności na przyszłość. I dowiedziałem się mimochodem (Czytelnicy nie dadzą wiary!!), że Bank Rolny przyczynił się do sfinansowania podróży zagranicę naszego.. baletu reprezentacyjnego. Rozmówca mój, zapominając, że podaje mi niecodzienną rewelację, rozumował jak gdyby na głos: „B. G. K. jeszcze rozumiem: gospodarstwo narodowe, narodowe tańce, propaganda narodowa... A bank rolny — tego zrozumieć nie mogę!“ Żeby nie zdradzić zdumienia swego i najwyższego zdenerwowania, bąknąłem: — i ja nie rozumiem“.

Było to w chwilę po wydaniu oficjalnego komunikatu o czterdziestu zabitych w Małopolsce, zabitych rolników, których tańce regionalne wykonywać będzie balet reprezentacyjny za pieniądze Państwowego Banku Rolnego!

Teraz Czytelnik mnie zrozumie. To jest po prostu zgubiona sytuacja, nad którą staje wieszczy, tragicznie wieszczy duch Wyspiańskiego (nie Szeli) z Wesela z martwym tańcem i zgubionym... Zresztą, nie chcę nastrajać Czytelników na tragiczną nutę, bo i sam nie jestem tak złej myśli. Przypuszczam, że idzie tu o zwyczajną tranzakcję Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej, które akurat — z braku innych możliwości — zrealizowało subwencję baletową za pośrednictwem tej a nie innej instytucji.

• • •

Winę ponosi tu napewne jakiś urzędnik, który znalazł takie właśnie rozwiązanie sprawy poparcia baletu.

Ktoś jednakże ponosi winę za makabryczny taniec rolny, w tej chwili ograniczający się jeszcze do jednego regionu i 40 trupów? Ale i tu nie można dojść końca i winowajców wymienić. Próżno by się wdawać w badanie szczegółów zajść. Robią to już władze śledcze i to nas właściwie najmniej interesuje. Wiemy bowiem, że tam, gdzie zjawiają się już kompanie policyjne i gdzie tłum stawia zdecydowany opór, musi się polać krew. A czy w tym poszczególnym wypadku winien jest Bartek czy Wojtek — to jest już rzecz drugorzędna. Co było przed tym? Kto, co i dla czego wtrącił masy rolników w taki nastrój, że każda iskierka wywołuje pożar?!

Głowiliśmy się nad tą zagadką. Ale rozmyślania nasze przerwał dokuczliwy dzwonek telefonu. Jeden z życzliwych nam informatorów komunikuje zdyszany, że w tej chwili dowiedział się o dymisji wiceministra spraw wewnętrznych Jerzego Paciorkowskiego. Nie sprawdzaliśmy tej informacji w toku pisania artykułu. Podobno dymisja umotywowana została tym, że p. premier wyjeżdżał do Paryża spokojny o sytuację wewnętrzną, spokój wewnętrzny musiał mieć również minister sprawiedliwości p. Grabowski, który wyjechał do Montecatini, no i płk. Koc, któremu generał Galica, szef sektora wiejskiego O. Z. N. pewnie też nic o sytuacji na wsi nie meldował, przeciwnie, w województwie łódzkim na zebraniu mężów zaufania wsi wygłosił przemówienie o konieczności wciągnięcia najszerszych mas do współrządzenia państwem na zasadach „kontrolowanej demokracji“...

Nasz świat urzędowy był tak dalece spokojny, że, jak nas informują, w tym samym co premier i min. sprawiedliwości, czasie, na urlopie byli wyżsi dygnitarze departamentu bezpieczeństwa i politycznego. W takim czasie urządzać rebelie — to nie jest fair... — myślą sobie dygnitarze. I upraszczają sobie zagadnienie: winien będzie p. min. Paciorkowski, można go znowu zastąpić p. min. Kaweckim i.. do następnego razu można spać spokojnie.

• • •

Wiadomości o zajściach w Małopolsce i aresztowaniach śród działaczy Str. Ludowego poruszyły źródła plotek politycznych. Zakomunikowano nam, jakoby wrócić ma dla odbycia kary Wincenty Witos, który podobno wobec jednego z napotkanych w Pradze działaczy politycznych zdradził się miał ze swą nostalgią emigranta.

Rozmówca odniósł z tej rozmowy wrażenie, że Witos wróci niezależnie od woli i wiedzy naszych władz państwowych. Tenże rozmówca litował się po prostu nad wygiądem i schorowaniem Witosa, co mu nasunęło myśl, że jego powrót do kraju nie będzie przecież niebezpieczny...

Civis.

Sprawy kobiece

PIĘKNA CERA WIĄŻE SIĘ

z normalnym funkcjonowaniem przewodu pokarmowego

Cera pokryta krostami t. zw. nieczysta cera jest spowodowana całym szeregiem niedomagań. Najczęściej zdarza się, że są to niedomagania powodowane zaniedbaniem, nieracjonalnym pielęgnowaniem skóry, oraz skłonnościami do nadmiernego wydzielania się tłuszczu z gruczołów łojowych skóry.

Zdarza się jednak dość często, że dolegliwości tego rodzaju spowodowane są chorobami wewnętrznymi, a najczęściej obstrukcją.

Jest to skłonność jeszcze niedoceniana przez nasze panie w swych skutkach odbijających się całym szeregiem długotrwałych dolegliwości. W pierwszym rzędzie wymienić należy różnego rodzaju wypryski na twarzy, pokrzywę, a nawet trędzik pospolity. Leczenie tych chorób spowodowanych obstrukcją jedynie przy pomocy zabiegów kosmetycznych zewnętrznych nie da nigdy efektywnych rezultatów.

W wypadkach takich jedynym skutecznym sposobem jest usunięcie samej przyczyny.

Gabinety racjonalnej kosmetyki już oddawna zwracają baczną uwagę przy badaniu przyczyn niektórych defektów skóry na prawidłowe funkcjonowanie przewodu pokarmowego. Przy zauważeniu skłonności do obstrukcji wskazane jest stałe używanie środków regulujących działalność żołądka, przestrzeganie pewnej diety, polegającej na zwiększeniu spożywania owoców surówek z jarzyn itd. Jeżeli tego rodzaju kuracja nie daje dostatecznych wyników uciec się należy do środków bardziej radykalnych jak naprzykład głębokie przepłukiwanie jelit.

Zabieg ten stosowany obecnie od dłuższego czasu w zagranicznych gabinetach racjonalnej kosmetyki, daje coraz lepsze rezultaty. Zaobserwowano bowiem, że dzięki gruntownemu oczyszczeniu kiszek, cera danego pacjenta odrazu poprawia się. Oznacza to, że radykalne usunięcie przyczyny choroby leczą równocześnie i samą dolegliwość.

Skomplikowany organizm ludzki utrudnia często dokładne określenie przyczyny choroby, a tym samym utrudnia zwalczenie jej. Na szczęście jednak normalne działanie przewodu pokarmowego i jego szkodliwy wpływ na skórę są zjawiskiem najbardziej pospolitym dzisiaj i stosunkowo trudnym do leczenia, zwłaszcza dla osób nie systematycznych.

Należy przeto baczną uwagę zwracać na normalne funkcjonowanie przewodu pokarmowego, przy uporczywych wypadkach nieczystości cery i niemożności usunięcia jej przy pomocy zwykłych zabiegów kosmetycznych. Jedynie bowiem usuwając radykalnie zbyteczny balast, powidujący stan gnicia w organizmie i różnego rodzaju wiążące się z tym choroby można przy małej stosunkowo stracie czasu osiągnąć dobre wyniki w postaci świeżej, gładkiej i czystej cery.

Dopiero po usunięciu przyczyny przystąpić można do stosowania normalnych zabiegów, mających na celu ostateczne oczyszczenie zewnętrzne skóry i przywrócenie jej estetycznego wyglądu. Najczęściej bowiem racjonalnie nawet przeprowadzona kuracja usuwająca zewnętrzne przyczyny choroby skóry nie przywróci jej tym samym zdrowego wyglądu.

Dr. med. J. Świtalska.

OD REDAKCJI. Kilka naszych Czytelniczek zwróciło się za naszym pośrednictwem do gabinetu kosmetycznego dr. J. Świtalskiej z prośbą o poradę. Otrzymaliśmy już z Warszawy odpowiedzi na listy naszych Czytelniczek. Odpowiedzi te ukażą się w niedzielnym wydaniu naszego pisma.

Dalsze zapytania naszych Czytelniczek prosimy kierować do Redakcji „Expresu Zagłębia".

Skąd można telefonować w Zagłębiu?

Dla umożliwienia porozumienia się telefonicznego, abonentom telefonicznym w czasie ich pobytu poza domem czy to w podróży czy to w lokalu publicznym, jak również tym, którzy własnego telefonu nie posiadają — zainstalował Rejonowy Urząd Telefoniczno — Telegraficzny w Sosnowcu na terenie Zagłębia liczne automaty telefoniczne samoinkasujące. Uzależniają one samoczynnie uzyskanie połączenia od wrzucenia do puszki monety 20 groszowej. W wypadku rozmowy miejscowej czas rozmowy jest nieograniczony, w wypadku zaś rozmowy okręgowej tj. z innymi miejscowościami Zagłębie Dąbrowskiego lub Górnego Śląska uczestniczącemu w sieci okręgowej, automat zawiadamia o zbliżeniu się zakończenia 3 minut 3 sygnałami akustycznymi. Chcąc rozmawiać dalej należy wrzucić natychmiast drugą monetę 20 gr. w przeciwnym razie połączenie zostaje przerwane.

Automaty zainstalowane są w następujących miejscach:

W Sosnowcu: Urząd Pocztowy 3 Maja 24, C. G. Schön, Zakłady Przem. portiernia, Rzeźnia Miejska, Daúdowska, Kawiarnia „Rex", Restauracja „Adria", Restauracja „Savoy", Restauracja „Warszawska", Restauracja „Palais de Danse".

W Będzinie: Urząd Pocztowy, Naruto wicza — Kościuszki, Dworzec kolejowy, westybul, Ekspedycja Towarowa Nowy Będzin, Restauracja „Pod Strzechą".

W Dąbrowie Górniczej: Urząd Pocztowy, Sobieskiego 1, Dworzec kolejowy, poczekalnia.

Poza tem rozmawiać można z rozmównic wszystkich Urzędów i agencji pocztowo telekomunikacyjnych na terenie Zagłębia w łącznej liczbie 20. Z rozmównic tych przeprowadzać można prócz rozmów miejscowych i okręgowych wszelkie rozmowy międzymiastowe.

Dążeniem każdego korzystającego z komunikacji telefonicznej powinno być jednak posiadanie własnej stacji telefonicznej dającej wiele korzyści ekspon. to cyjnych i wygody, aby z automatów samoinkasujących i rozmównic korzystać tylko w razie pobytu poza domem.

Zobaczcie czy są znaczki T.P.B.P.S.P.

na podręcznikach szkolnych

Powszechnie uznawana działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych nie wymaga już dziś szerszego uzasadnienia.

Wyniki dotychczasowej akcji mogłyby być jednak o wiele poważniejsze, gdyby wszystkie zabiegi Towarzystwa, zmierzające do zdobycia funduszów na budowę szkół, znalazły pełniejsze i szersze jak dotąd zrozumienie i poparcie wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

Jednym z takich zabiegów Towarzystwa jest sprawa znaczków na podręcznikach szkolnych.

Zarząd główny Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych, dzięki obywatelskiemu stanowisku związku wydawców i księgarzy uzyskał możność uzyskania za każdy szprzedany egzemplarz podręcznika szkolnego 10 gr. na budowę szkół przez zakupno odpowiedniego znaczka.

Zakupno znaczka nie obciąża zupełnie kupującego książkę dla ucznia, gdyż na każdym egzemplarzu podręcznika szkolnego jest na karcie tytułowej napis

„cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych".

Chodzi tylko o to, ażeby na sprzedanym egzemplarzu rzeczywiście był nalepiony ten znaczek. Dopatrzenie tego drobnego szczegółu nie obciąża w niczym kupującego ojca, matki czy opiekuna dziecka, nie kosztuje — a jakże wielkie ma znaczenie dla realizacji celu, jaki sobie Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postawiło.

Z groszy tworzą się tysiące złotych, z tysięcy miliony, a nam milionów trzeba, abyśmy Polsce odrodzonej zbudowali szkoły powszechne.

Drobnym wspólnym wysiłkiem wszystkich — nauczyciela, ucznia ojca, matki, brata, siostry, opiekuna, czy instytucji młodzież wychowującej przy zakupnie podręcznika szkolnego realizujemy doniosły cel o znaczeniu ogólnopaństwowym. Czy nie należy o tym pamiętać?

Zbliża się sezon zakupu książek dla młodzieży szkolnej.

Zdarza się, niestety, dość często, iż **przy sprzedaży podręcznika ten czy inny sprzedający książkę zapomni o naklejeniu znaczka — niechże takiemu księgarzowi przypomni o tym kupujący.**

Będzie to naprawdę wielki wspólny wysiłek wszystkich sfer obywatelskich, a zarazem czynne współdziałanie szerokiego ogółu w realizacji do niosłego dla Polski celu i zadania, jakie spełnić pragnie w interesie ogólnego dobra państwa zarząd główny Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych.

Przy głośniku

DWA PRZEMÓWIENIA MINISTRA ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO.

Z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego Minister WR. i OP. prof. Wojciech Świętosławski wygłosi za pośrednictwem Polskiego Radia dwa przemówienia.

W sobotę dn. 4 września o godz. 11.55 przemówienie pt. „Czego polska oczeku je od swej młodzieży" skierowane będzie do młodzieży, natomiast w niedzielę dn. 5 września o godz. 20.4 p. Minister Świętosławski mówić będzie do nauczycieli na temat „U progu nowego roku szkolnego".

DRZAZGI.

Kompleks niższości

W redakcji zjawia się młody człowiek, pełen najlepszych chęci pisania do gazety. Ma znajomego, który po 26 latach pobytu w Ameryce przybył do Zagłębia. Zrobił z nim wywiad. To może być ciekawe.

Czytamy więc bardzo niewyszukany, ale niewątpliwie szczery wierszyk, świadczący o tęsknocie emigranta polskiego do ojczyzny. To wzrusza, ale reszta, szczególnie, gdy Polak z Ameryki porównuje nasze stosunki z amerykańskimi, jest bardzo nieprzekonywująca. Przede wszystkim, po co porównywać, kiedy tu żadnego porówna nia być nie może, bo i inne warunki bytu, i inna psychologia, i wogóle.

Dawniej wielcy panowie, bawiący się zagranicą, chwalili wszystko, co nie polskie. Ta sama wada, bardziej tylko prostacko, występuje w emigrancie z Ameryki. Tam za oceanem wszystko jest lepsze, niż w tej biednej Polsce, którą każdy, kto przestąpił jej granice, uważa za właściwe pouczać jak się powinna rządzić.

Więc powiada, że w Ameryce nie ma podziału wagonów na klasy, a w Polsce są. Tak, to bardzo źle. Ale emigrant nie dodał, że amerykanscy milionerzy mają do dyspozycji całe pociągi, którymi sobie urządzają wycieczki kraj oznawcze po Stanach Zjednoczonych.

Robotnikom — powiada — dzieje się świetnie. Dobrze zarabiają i nikt nie narzeka i nie biaduje.

A przecież wiadomo, że nigdzie nie było tak olbrzymich strajków, jak w Ameryce i nigdzie bodaj policja nie ma tyle kłopotu ze strajkującymi, co tam właśnie. A któż wymyślił „marsze głodnych", jak nie Ameryka?

A wkońcu jeszcze jeden zarzut, że w Polsce mało się pracuje, że brak fachowców, a jeżeli są fachowcy, to źli, do niczego.

Może to i racja. Jesteśmy ubodzy, nieuczeni, ale też i to prawda, że takich fachowców - bandytów jak ma Chicago, czy inne miasto amerykańskie, także na szczęście nie mamy.

Powiada znakomity pisarz amerykański Sinclair Upton, że takiego przekupstwa, jakie się praktykuje podczas wszelakich wyborów w Stanach Zjednoczonych, nie było nawet w Rosji carskiej.

Jesteśmy zasmuceni, czytając apodyktyczny osąd stosunków polskich, dokonany przez emigranta. Nie dlatego jest nam smutno, żeśmy tę jego opinię o Polsce wzięli do serca, tylko, że mamy jeszcze jeden dowód istnienia w charakterze polskim kompleksu niższości, który każe widzieć nam w siebie tylko wszystko najgorsze a chwalić, co obce.

W tym właśnie kompleksie leży źródło zła, które nas nęka.

Jak to było w pałacu dzieci

Wrażenia z kolonii letnich

Tegoroczna akcja kolonii letnich, prowadzonych przez magistrat będziński została już zakończona. W okresie dwuch letnich miesięcy korzystało z letnich wywczasów z górą 1000 dzieci (ponadto na półkoloniach około 1000 dzieci). Nadmienić jednocześnie należy, że połowa tych dzieci umieszczona była w nowowybudowanym pięknym budynku kolonijnym, nazwanym przez kolonistów i ich rodziców „Pałacem dzieci".

Zaznaczyć należy, że na koloniach przebywały przeważnie dzieci górników, robotników i bezrobotnych.

Kolonie letnie w tym roku prowadzone były przez instruktorów — harcerskich z kierownikiem p. Sobierajem na czele.

W ub. niedzielę odbyło się zakończenie drugiego turnusu kolonii dla chłopców (kolonii „Ustronie") Z racji tej dorocznym zwyczajem, urządzono t. zw. „Kominek", w którym oprócz gości i rodzin kolonistów wziął również udział prez. A. Izydorczyk.

Uroczystość „kominkową" zagaił kierownik kolonii p. Wł. Sobieraj, po czym po śpiewach chóralnych i oryginalnych grach i zabawach dziecięcych zabrał głos prez. Izydorczyk, który

w ciepłych i serdecznych słowach żegnał się z kolonistami,

zaznaczając im jednocześnie, że po nabraniu świeżych sił na koloniach winni teraz z całym zapałem oddać się nauce, aby w przyszłości nie byli ciężarem zarówno dla państwa jak i dla swoich rodziców.

Miłą atrakcją „kominka" dotychczas nie praktykowaną na koloniach

było urządzenie dla dzieci konkursu czystości.

Od chwili przyjazdu na kolonię każdy chłopiec musiał pamiętać, aby miał czyste uszy, ręce, obcięte paznokcie itp. Pierwszą narodę zdobyli grupa kolonistów t. zw. „cowoboyi".

Ponadto otrzymało nagrody 20 chłopców. Nagrody w postaci wiecznych ołówków, papieru listowego, albumów, cukierków — wręczała nagrodzonym kolonistom prezydentowa Izydorczykowa.

Wiele humoru i wesołości w uroczystościach „kominka" wywołały wierszyki satyryczne odczytane przez p. J. Płonkę. Uroczystość „kominka" zakończona została wspólnym śpiewem chóralnym.

Wychowawcami kolonii byli pp.: Wł. Sobieraj — kierownik, E. Jesień, J. Pietrzyńska, E. Lasoń, J. Płonka, J. Böhm — instroktorzy i E. Niechcialówna — higienistka.

Dział gospodarczy spoczywał w wytrawnych rękach p. Zosi Gałęzkówny.

Dużo pracy w organizowaniu kolonii położył również naczelnik wydziału opieki społecznej magistratu p. Wirowski.

Nieporozumienie z czasem pracy

Wyjaśnienie inspektoratu pracy

Wczoraj powtórzyliśmy za prasą Warszawską wiadomość o rozporządzeniu głównego inspektora pracy, skracającego dzień pracy w górnictwie.

Tą samą wiadomość podał wczorajszy krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny".

Okazuje się jednak, że wiadomość polega na nieporozumieniu, gdyż ani inspektor pracy ani związki zawodowe nic w tej sprawie nie wiedzą.

Prostując to nieporozumienie, powstałe nie znaszej winy, stwierdzamy, że wypadki takie powstają z utrudniania prasie jej pracy przez niewłaściwe albo zupełne nieinformowanie jej o sprawach aktualnych.

Zatarg w hutnictwie zagłębiowskim

Konferencja z przemysłowcami nie dała rezultatu

Jak pisaliśmy, przedstawiciele przemysłu hutniczego z Zagłębia wezwani zostali do Warszawy, celem odbycia w ministerstwie opieki konferencji w sprawie zlikwidowania istniejącego zatargu w hutnictwie.

Według otrzymanych informacyj przemysłowcy na konferencji w Warszawie podtrzymywali swoje stanowisko w sprawie żądań robotniczych, podkreślając, że nie zgodzą się na ogólną podwyżkę pac.

W takim stanie rzeczy sprawa załatwienia zatargu skierowana zostanie z powrotem do Zagłębia.

Odbędzie się najprawdopodobniej jeszcze jedna wspólna konferencja przedstawicieli robotników i przemysłowców i w razie nie dojścia do porozumienia zgłoszony zostanie wniosek o powołanie komisji rozjemczej, celem zlikwidowanio zatargu.

Skok z drugiego piętra na ziemię

Smutny finał gry w karty

Nocy onegdajszej w jednym z domów robotniczych na kolonii „Saturn" przy ul. Legionów w Czeladzi miał miejsce niezwykły wypadek.

Kilku namiętnych graczy postanowiło zagrać sobie w karty, w tak zwane „oczko".

W grze wziął również udział Stanisław Rzepecki z Czeladzki, któremu szczęście nie dopisywało i przegrał kilkanaście złotych.

Rzepeckiemu żal było niezmiernie przegranych pieniędzy,

ponieważ były to jego ostatnie oszczędności. W pewnym momencie, gdy na stole w „banku" znajdowało się 12 zł.

Rzepecki chwycił w garść wszystkie pieniądze i począł uciekać.

Zgranemu partnerowi zastawił przejście w drzwiach jeden z uczestników gry, więc Rzepecki bez namysłu rzucił się w stronę okna i wyskoczył z drugiego piętra na ziemię.

Skutki skoku okazały się fatalne bowiem Rzepecki doznał ogólnych potłuczeń oraz złamania nogi i ręki.

W stanie poważnym odstawiono Rzepeckiego do szpitala w Czeladzi.

— OD REDAKCJI. Dla naszych nowych PP. Prenumeratorów zamieszczamy strzeszczenia obu drukowanych obecnie powieści.

Czytelnicy nasi

komunikują nam, że...

Jutro rozpoczyna się rok szkolny, a dostęp do nowego gmachu szkolnego przy ul. Suchej w Sosnowcu jest bardzo utrudniony. Magistrat nie uporządkował przedłużenia ulicy. Na podwórzu szkolnym rumowiska i nieład. —

* * *

W cegielni Wieczorka w Sielcu, którą bodaj teraz nikt się nie opiekuje, znajdują schronienie najrozmaitsze męty społeczne. Odbywają się tam gorszące sceny, w których biorą udział nawet kilkunastoletnie dziewczęta. —

* * *

W bóżnicy przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu dochodzi bardzo często do **kłótni podczas modlitw. Był nawet taki wypadek, że się pobili do krwi.**

Wynika to stąd, że w bóżnicy chcą rządzić ci, którzy na nią nie dali pieniedzy.

Bywa więc tak, że w bóżnicy musi porządek utrzymywać policja.

Wiadomości bieżące

Czwart. 2 Wrzes.	Dziś: Stefana Jutro: Szymon Wschód słońca: 4.48 Zachód słońca 18.22

KINA W SOSNOWCU:
ZAGŁĘBIE: Ku Wolności.
EDEN: Bohaterowie morza.
PATRIA: Król cyrku.

Na froncie strajkowym

W ZAGŁĘBIU.

Strajk w hucie „Feniks" w Będzinie trwa w dalszym ciągu.

Również nie uległa zmianie sytuacja strajkowa na kopalni „Helena". W dniu wczorajszym delegację strajkujących przyjął inspektor pracy. Na konferencji robotnikom powtórzono, że otrzymać oni mogą odszkodowanie pieniężne na sumę 160.000 zł. i około 60 robotników znalazłoby pracę na innych kopalniach. Robotnicy jednak w dalszym ciągu domagają się utrzymania w ruchu warsztatu pracy lub zatrudnienia ich wszystkich w innych kopalniach.

Częściowy strajk robotników w fabryce Deichsla w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu. Znaczna większość robotników przystąpiła do pracy.

— **OSOBISTE.** Kierownik komisariatu p. p. w Dąbrowie kom. E. Leo rozpoczął dziś urlop wypoczynkowy.

— **POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO.** Dyrekcja państwowego gimnazjum im. B. Prusa w Sosnowcu zawiadamia, że rok szkolny rozpocznie się w starym budynku przy ul. Orlej. Nabożeństwo odbędzie się w dniu 3 bm. o godz. 9.

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zarząd koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu, Sienkiewicza 17-a podaje do wiadomości członków, że w czwartek, dn. 2 bm. odbędzie się dancing towarzyski.— Początek o godz. 20. Uprasza się członków o okazywanie legitymacyj kol. dyżurującemu przy wejściu na salę.

— **ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO W ŻEŃSKIEJ SZKOLE RZEMIOSŁ** Dyrekcja żeńskiej szkoły rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego T-wa szkół średnich w Sosnowcu podaje do wiadomości, że w piątek dn. 3 bm. odbędzie się nabożeństwo z powodu rozpoczęcia roku szkolnego. Uczenice zbiorą się w szkole o godzinie 9 rano.

— **ZARZĄD STRAŻY POŻARNEJ OCHOTNICZEJ W SOSNOWCU** podaje do publicznej wiadomości, że przeprowadzona zbiórka uliczna na budowę remizy w dniach 22 i 29 sierpnia br. dała wynik w kwocie złotych 600.42. Równocześnie zarząd straży wyraża podziękowanie wszystkim ofiarodawcom.

— **ZAPISY DO PUBLICZNEJ SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ** Nr. 1 przemysłowej i Nr. 2 ogólnej męskiej w Sosnowcu odbędą się w dniach 2, 3 i 4 września br. od godz. 9 do 12 i od 17 do 19 w lokalu szkolnym przy ul. Kilińskiego 25, I piętro oraz do publ. szkoły dokszt. zawod. Nr. 3 handlowej żeńskiej w dniach 2, 3 i 4 września w godzinach od 14 do 17, również w lokalu szkoły przy ul. Kilińskiego 25. I piętro.

Dwa wypadki przy pracy

NA KOP. „JOWISZ".

Na dole kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Na Romualda Cichonia, lat 42, zam. w Nowej Wsi zwalił się zwał węgla i złamał mu kręgosłup. Konstantemu Pietrakiewiczowi z Wojkowic Kom. węgiel stłukł niebezpiecznie nogę.

Obydwuch robotników umieszczono w szpitalu.

Mleko podrożało

W wyniku posuchy przy pierwszych sianokosach, zbiór paszy okazał się katastrofalnie mały. Drugie sianokosy sytuacji nie poprawiły, gdyż wskutek długotrwałych deszczów skoszone już trawy gniją.

W rezultacie zmniejszyła się ogromnie produkcja mleka oraz zaznaczył się spadek pogłowia.

Spowodowało to zmniejszenie podaży oraz zwyżkę cen mleka i produktów mlecznych.

W sprzedaży detalicznej obecnie cena mleka wynosi 26—28 gr. za litr. a masło wyborowe 3.40—3.60 za kg.

Złodziej strzelił do złodzieja

Kula była przeznaczona dla kogo innego

Ciekawe zdarzenie miało miejsce onegdaj (we wtorek) we wsi Łany Średnie, gm. Żarnowiec.

Do mieszkania wdowy, Katarzyny Wiślakowej wtargnęło dwóch osobników, którzy usiłowali ją okraść.

Syn Wiślakowej rzucił się na jednego ze złodziei

i przytrzymał go, lecz wkrótce musiał go puścić uderzony przez drugiego złodzieja jakimś tępem narzędziem. Speszeni męską postawą młodego Wiślaka, którzy po krótkim oszołomieniu, znów „zabierał" się do napastników, uciekli na podwórko. Za nimi wybiegł Wiślak, lecz

w tym momencie huknął strzał rewolwerowy po którym runął na ziemię drugi złodziej.

Ranny otrzymał strzał w szczękę, sprawca postrzelenia swego kolegi zbiegł.

Zaalarmowano policję, która w rannym poznała znanego złodzieja z Węgrzynowa, gm. Słupia, pow. włoszczowskiego, 24-let. Bolesława Dłużniaka, syna zamożnego gospodarza.

Zbiegłym złodziejem jest Aleksander Wojdyga z tej samej wsi.

Ciężko rannego Dłużniaka przywieziono późno wieczorem do szpitala ol kuskiego, gdzie zmarł wczorajszej nocy

Zuchwała szajka złodziejska

DOKONYWAŁA KRADZIEŻY ROWERÓW W ZAGŁĘBIU.

W ostatnich czasach w Zagłębiu Dąbrowskim, a w szczególności w Sosnowcu dokonywane były masowe kradzieże rowerów.

Policja specjalnie zajęła się tą sprawą i w niedługim czasie ustaliła, że kradzieży rowerów dokonywała specjalnie zorganizowana szajka.

Rowery kradli Józef Gąstalik i Julian Gąstalik. zamieszkali w Sosnowcu przy ulicy Pańskiej 27. Złodzieje skradzione rowery sprzedawali w Strzemieszycach. Olkuszu, Wolbromiu i Miechowie, mając do pomocy niejakiego Stanisława Odrobińskiego ze Strzemieszyc.

Zatrzymanych członków szajki złodziejskiej przekazano władzom sądowym. Kilka rowerów zdołano jeszcze odebrać. Dalsze dochodzenie w toku.

Okrutna matka

ZNIEKSZTAŁCENIE ZWŁOK NOWORODKA.

W ogrodzie Stanisława Wajrycha w Marszowicach, gm. Luborzyca (pow. miechowskiego) znaleziono noworodka ze śladami strasznego okaleczenia: złamania ręki i odarcia naskórka aż do dłoni oraz urazu na ciemieniu głowy.

Dochodzenie ustaliło nazwisko sprawczyni tego sadystycznego morderstwa noworodka w osobie jego matki Rozalii Machnik, panny, bez stałego miejsca zamieszkania. Zbrodnicza matka ukrywa się.

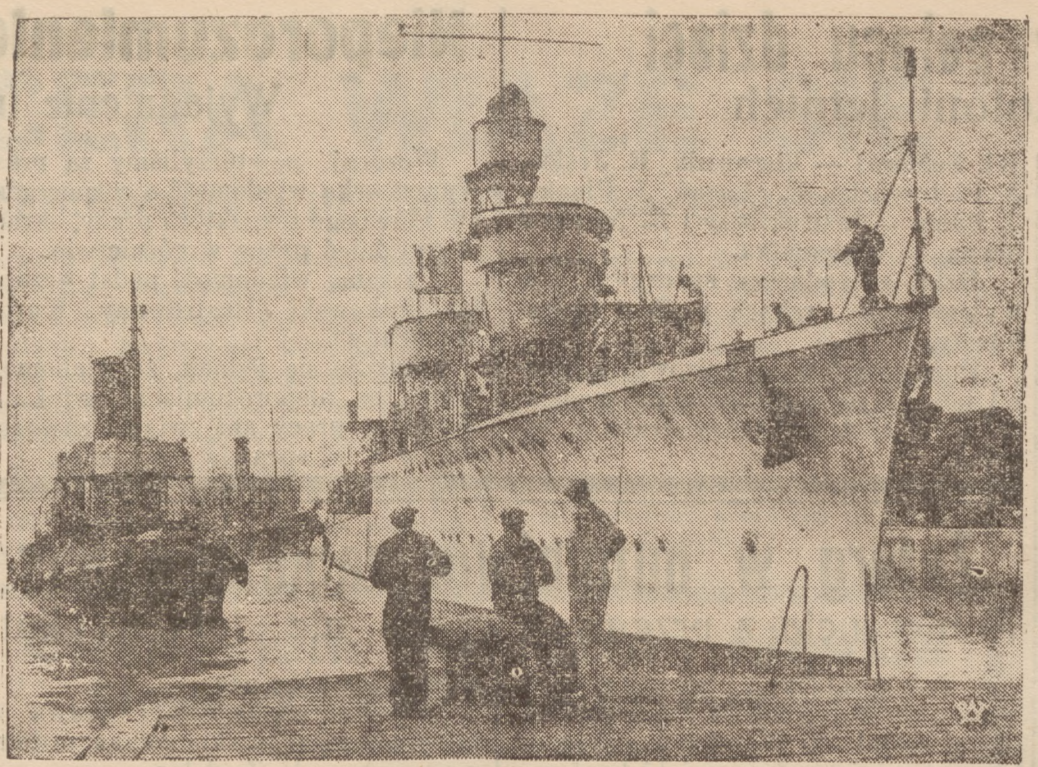
Jaszczurka w chlebie

Do komisariatu p. p. w Czeladzi zgłosił się Michał Bański (ul. Cicha 4) i złożył zameldowanie, że w chlebie. kupionym w sklepie p. G. znalazł jaszczurkę.

Policja wdrożyła dochodzenie. celem ustalenia nazwiska niechlujnego piekarza

— **NIEPOROZUMIENIE.** Wśród mieszkańców Dąbrowy szeroko omawiany jest incydent, jaki miał miejsce w jednym z lokali gastronomicznych pomiędzy znanym obywatelem p. P. Urbańczykiem i p. M. Janickim z Dąbrowy. Incydent ten wynikł na tle nieporozumień osobistych.

Sprawa ta prawdopodobnie znajdzie się jeszcze w bieżącym miesiącu na wokandzie sądu grodzkiego w Dąbrowie.



NOWY KONTRTORPEDOWIEC POLSKI.

Na zdjęciu nowy kontrtorpedowiec polski „Błyskawica" — bliźniaczo podobny do „Gromu". Budowa „Błyskawicy" dobiega końca w stoczni angielskiej w Cowes.

Streszczenie początku powieści p. t. „Kuszące oczy zbrodniarki"

Trzej przyjaciele Raul de Fontonay, Henryk Dorchester i Marek van Stratton poznali w jednym z lokali rozrywkowych córkę znanego milionera Feliksa Dukane. Dukane przybył wraz ze swą córką do Londynu, by przeprowadzić ważne operacje giełdowe. Pomocnym w tym przedsięwzięciu miał mu być niejaki Brannan, któremu udało się zdobyć ważne papiery, których ogłoszenie mogłoby skompromitować Dukanego. — Milioner chciał więc za wszelką cenę wykupić te papiery jednak spotkał się z oporem Brennana.

Wobec tego postanowił go zgładzić. W tym celu wyzyskując miłość Marka van Stratton do swej córki namówił go do zbrodni, która się jednak nie udała. Marek mimo wielkiej miłości nie mógł się zdobyć na tego rodzaju czyn.

Chcąc jednak uzyskać względy swego niedoszłego teścia. postanawia wykupić te papiery od Brennana. Udaje się więc do jego mieszkania, gdzie zastaje go w stanie nietrzeźwym w towarzystwie przyjaciółki. — Po krótkiej rozmowie ofiaruje Brennanowi milion dolarów za wydanie papierów. Brennan. aczkolwiek zdaje sobie sprawę z olbrzymiej sumy, jaką daje mu Marek, postanawia dać odpowiedź dopiero za dziesięć dni.

Tymczasem w biurze pana Hugesona. drugiego potentata giełdowego, gdzie pracował Marek, również poczęły się dziać ciekawe rzeczy. Ktoś wynosił najważniejsze wiadomości. Marek podejrzewał o to sekretarkę Franciszkę Moreland. Podejrzenia sprawdziły się. gdyż Marek odnosząc paczkę wysłaną przez pannę Moreland do jej narzeczonego Howletta znalazł w niej kalki maszynowe. Odkupił je za 5 tys. dolarów od Howletta i za obietnicę, że Howlett ożeni się wreszcie z panną Moreland. którą Marek mimo wszystko b. lubił.

Dalszy ciąg tej ciekawej powieści pt. „Kuszące oczy zbrodniarki" znajdą Czytelnicy w dzisiejszym odcinku powieściowym.

Z OLKUSZA.

(o) **GMINNE KOŁO OZN. w ŻARNOWCU.** Onegdaj odbyło się w Żarnowcu organizacyjne zebranie, na którym powołano do życia gminne koło OZN.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Władysława Szoty z Woli Libertowskiej. Następne zebranie odbędzie się w najbliższych dniach dla wyboru zarządu

(o) **ZAKOŃCZENIE DZIECIŃCÓW I DOŻYNKI.** W jedenastu miejscowościach pow. olkuskiego zakończono w ub. niedzielę t. zw. dzecince, prowadzone przez powiatową organizcaję kół gospodyń wiejskich. W dziecińcach dożywiano przeszło 80 dzieci. kosztem około 8 tys. zł. przy pomocy finansowej organizacji powiatowej i wojewódzkiej tej organizacji oraz pow. komitetu pomocy dzieciom i młodzieży w Olkuszu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 2 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 7.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza 12.25 Popularna muzyka polska 15.45 Wiadomośc gospodarcze. 16.00 Pogadanka dla dzieci. 16.15 Płyty. 16.55 Koncert ork. 17.50 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka aktualna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.45 Pogadanka aktualna 19.55 Wiadomości sportowe. 20.05 Muzyka polska. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek 2 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Orkiestra wojskowa. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Muzyka lekka z płyt. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe. 16.15 Płyty. 18.00 Szkic literacki. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 3 września.

6.13 Pieśn „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.3 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00. Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert solistów. 16.45 Samolotem do Palestyny. 17.00 Koncert orkiestry. 17.50 Pogadanka 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.00 Płyty. 18.50 Pogadank aaktualna. 19.00 Koncert kameralny. 19.25 Recital śpiewaczy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskch. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30 Pieśni nastrojowe wykona kwartet solowy 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

E. PHILLIPS OPPENHEIM



Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

82)

— A przypuśćmy, że ona nie zechce, abyśmy się pobrali tak prędko?

— Wydaje mi się, że przekonał się pan, że co do tego, nie ma trudności.

Przyniesiono właśnie trunki, które zostały wypite prawie w zupełnym milczeniu. Zaraz po tym Marek podniósł się.

— Ale ani słowa o tym do panny Moreland, niech pan pamięta. O ile chodzi o nią, musi przypuszczać, że interes został załatwiony dopiero po waszym ślubie i po upływie miodowego miesiąca będzie jej pan mógł powiedzieć prawdę.

— Chciałbym wyspekulować, na czym polega pańska gra — zauważył Howlett podejrzliwie — ale to nie na mój rozum, 5tysięcy funtów to duża suma pieniędzy, aby ją wyrzucić za tę kalkę,gdy się nie ma zamiaru z niej korzystać.

Marek zajęty był wkładaniem palta. Po tym powoli naciągał rękawiczki.

— Są pewne rzeczy w życiu — rzekł, odwracając się — których, jak sądzę, nigdy pan nie zrozumie.

ROZDZIAŁ III

Opowiedz mi zaraz o Brennanie..

Markowi powiodło się odrazu tego wieczora, gdy torował sobie drogę wraz z całym rozkołysanym tłumem, po przez ogromne sale przyjęć w Crutton House. Zatrzymał go jakiś znajomy gracz w polo, koło małej grupki dalszych członków królewskiej rodziny, a chwilę później stanęła koło niego sama Estella. Niespodziewane rozdzielenie się tłumu i zręczny manewr Marka spowodowały, iż przestali prawie zupełnie sami.

— No — zapytała — dobrze się pan bawi?

— Aż do tej chwili nie nadzwyczajnie. Wiem, że to brzmi trochę nie właściwie, ale jestem przynajmniej szczery. Jest tu za dużo ludzi.

Rzuciła okiem po przez natłoczone sale, na niezliczone masy głów, ozdobionych brylantami i dyademami, na mężczyzn w mundurach galowych i strojach dworskich; na pary kołyszące się w takt stłumionej muzyki, dochodzącej z sali koncertowej.

— W Londynie panuje bardzo przyjacielska atmosfera — szepnęła. — Widziłeś mego ojca?

— Mam zamiar odwiedzić go jutro rano. Otrzymałem też wiadomość od Brennana. List od niego nadszedł akurat przed moim wyjściem z domu.

Na sali dało się zauważyć ogólne poruszenie. Ludzie spieszyli się do sali koncertowej, aby usłyszeć sławnego śpiewaka. Estella pociągnęła swojego towarzysza do ustronnego kącika sali, gdzie ludzie prawie nie przychodzili i dała znak służącemu

— Proszę nam podać szampana, a teraz... — rzekła, zwracając się do Marka — opowiedz mi zaraz o Brennanie.

— Zdaje się, że dotrzymał słowa. Mówiłem ci już, że przyrzekł, że da mi znać, gdy będzie gotów przeprowadzić tranzakcję. Mam być w Milan Court dziś o w pół do pierwszej w nocy.

Los nasz jest w twoich rękach!..

Położyła rękę na jego ramieniu.

— Musi ci się to udać — rzekła błagalnie — słyszałam, że ta kobieta jest wciąż z nim razem, a twój przyjaciel, markiz de Fontanay oddałby duszę swoją za te papiery. Musisz je zdobyć. Słyszysz Marku, musisz je odebrać...

— I zrobię to na pewno — zapewnił Marek z przekonaniem — Brennan musiał powziąć decyzję, bo inaczej nie posyłałby po mnie. A poza tym, chociaż, naturalnie, ta dziewczyna jest niebezpieczna, nie zdaje mi się aby Brennan lubił de Fontanaya. W każdym razie mam wtym wypadku większe szanse niż Raul.

— Człowiek tego typu, co Brennan nie doznaje uczuć przyjaźni. — Jest to po prostu automat, pracujący dla swoich zysków.

— Jeśliby tak było — zauważył Marek — nie odmawiałby tak uparcie załatwienia sprawy z twoim ojcem.

— Mój ojciec popełnił jeden z niewielu błędów w swoim życiu, kłócąc się z nim ale poza tym zawsze odnosili się do siebie nie chętnie. Los nasz znajduje się wyłącznie w twoich rękach.

Spojrzała mu nagle głęboko w oczy i uświadomił sobie dziwną zmianę, jaka zaszła w jej zachowaniu, które bywało tak wyniosłe. Uśmiech jej zdawał się być subtelniejszym, oczy łagodniejsze i pełne słodyczy. Nawet ciało, które teraz pochylało się lekko ku niemu zdawało się mieć w sobie jakiś nowy niewidoczny dotąd wdzięk Była znowu taką, jaką widział ją poprzednio przez parę krótkich godzin.

c. d. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

Zachciał go Grochulski zabić, jednak został sam zabity przez zwabionego walką swego wspólnika Gutermana. Gdy narzeczona Haczewskiego dowiedziała się o wszystkim udała się do prokuratora.

160.

— O wynikach moich dochodzeń, odnośnie Grochulskiego, nie omieszkam pani powiadomić, chociaż lepiej by było, aby pani zechciała osobiście się do mnie pofatygować — zmienił poprzedni zamiar.

— Bardzo chętnie — zgodziła się. — Tylko kiedy mogę tu przybyć?

— Nooo... choćby jutro — odpowiedział po chwili wahania.

— Dobrze, przyjdę.

Prokurator Zarewicz podał jej rękę, odprowadził do drzwi i uśmiechnął się na pożegnanie. I ten właśnie uśmiech wykrzesał w sercu znękanej kobiety jakieś nowe nadzieje.

— Nie jest taki straszny — rozmyślała, schodząc po szerokich schodach pierwszego piętra. — Nie będzie może srogim i na rozprawie, zwłaszcza jak usiądę sobie na przeciw niego w pierwszym rzędzie.

W Jadwidze, doświadczonej pierwszymi niepowodzeniami, poczęła się teraz budzić wrodzona kobieca przebiegłość. Widziała wyraźnie, że urzędowy a sztywny zawsze prokurator Zarewicz silił się względem niej na przesadną uprzejmość a jego propozycja osobistego przybycia do urzędu, w sprawie Grochulskiego, miała swoją wymowę. To wszystko wzięte razem, pomimo chwilowego uczucia niesmaku, podniosło Jadwigę na duchu. Z niepokojem więc oczekiwała następnego dnia, aby powtórnie odwiedzić prokuratora Zarewicza.

Tymczasem tamten odłożył teczkę z aktami, rozpatrywanymi przed przybyciem Próchnickiej, zapalił papierosa i omotawszy się kłębami dobrego dymu, popadł w zamyślenie.

— A więc to ona jest narzeczoną inżyniera Burskiego... — rozmyślał. — Niczego sobie, nawet ładna... bardzo ładna — stopniował. — Musi go bardzo kochać — westchnął. — zresztą nie ukrywała tego wcale. Szczęśliwy chłop...

W tej chwili jednak przypomniał sobie, że przecież Burski znajduje się w więzieniu, pod zarzutem potwornej zbrodni i grozi mu zato w najlepszym wypadku kara dożywotniego więzienia, a zatym zazdrość w stosunku do niego wygląda wręcz paradoksalnie.

— Trzeba być doprawdy zaślepieńcem, aby mając taką cudną kobietkę i tak w dodatku zakochaną, uciekać się do zbrodni dla innej. Zresztą widziałem i tamtę... zwykła kokota — skrzywił się — chociaż również nie brzydka... A jednak tak bywa na świecie. Afektacja, zaślepiesie; można to zresztą różnie tłumaczyć, a jednak zawsze dojdziemy do stwierdzenia niezaprzeczonego faktu zbrodni, która pociąga za sobą wymiar sprawiedliwości. Utopijne na dzisiejsze czasy teorie Lambrioza nie dojrzały jeszcze i nie prędko dojrzeją, aby tego rodzaju postępki mogły uchodzić bezkarnie. Trudno...

Tym ostatnim wyrazem prokurator odegnał nasuwające mu się refleksje i zabrał się z powrotem do przerwanej roboty.

Zanim jednakże zdążył porozkładać akta, postać Jadwigi Próchnickiej znów stanęła mu przed oczyma. Zarewicz podparł brodę na dłoni i na powrót popadł wzadumę.

Tego rodzaju uczucia, jakie teraz nawiedziły Zarewicza, obce mu były dotychczas. Stary kawaler, pochłonięty nieustanną pracą i nie znając ciepła domowego ogniska, był do pewnego stopnia dziwakiem. Wykonywany zawód wyrobił w nim z biegiem czesu nieufność do ludzi, których słabostki i niskie instynkty znał z całych tomów akt oskarżenia. Poza dziełami fachowymi była to codzienna jego strawa duchowa. Zarewicz zewsząd widział obłudę, podstęp i ekstrakt najgorszych ludzkich skłonności i nawyknień. Tą miarą mierzył zarówno mężczyzn jak i kobiety. Nie znaczyło to bynajmniej, aby w skrytości ducha nie tęsknił do jakiejś bratniej, oddanej mu istoty, takiej jednak nie spotkał dotąd na swojej drodze. Tak mu się przynajmniej zdawało.

Teraz dopiero, kiedy w wyobraźni przywoływał nie zapomniany obraz Próchnickiej, doznawał jakichś dziwnych, nieznanych mu dotąd uczuć.

— A jednak zły los takich właśnie istot nie oszczędza — rozmyślał z rzadkim u niego rozrzewnieniem. — To musi być naprawdę dobra i uczciwa kobieta, a jednak związała się węzłem uczucia ze zbrodniarzem...

Z kolei myśli Zarewicza zwróciły się do Burskiego, przeciw któremu przed kilku dniami ukończył akt oskarżenia. Nie wiedział sam dlaczego postawił się teraz w roli obrońcy oskarżonego i począł w myślach wyszukiwać atutów, przemawiających za jego niewinnością. Był jednak zbyt pochłonięty rolą oskarżyciela publicznego, aby się móc doszukać jakichkolwiek argumentów, względnie okoliczności łagodzących.

— Dowody rzeczowe, będące nie jako licem czynu, trzech świadków, ostoją się w ogniu najbardziej krzyżowych pytań obrony, nic licząc dodatkowych świadków, mających swymi zeznaniami naświetlić tło zbrodni — to już chyba wystarczy — przyszedł do przekonania. — Szkoda ej biednej dziewczyny, która niezłomnie z uporem i naiwnością dziecka wierzy w niewinność narzeczonego. To podwaja jej mękę, dając przeświadczenie strasznej, niezawinionej krzywdy... a nie da się przekonać.

— Więc jutro tutaj przyjdzie — przypomniał sobie i dłonią pogładził nieogolony podbródek, a następnie rozejrzał się w małym, kieszonkowym lusterku.

Młoda osoba w studenckim pokoju

Niedoszłe zabójstwo i samobójstwo

Upłynęło już kilka lat od dramatycznych wydarzeń w pokoju nr. 402 w domu akademickim, gdzie Janina Jankowska

postrzeliła z rewolweru studenta Józefa Dudzińskiego, a następnie wyskoczyła przez okno z trzeciego piętra.

Tajemnice pokoju nr. 402 odżyły znowu w związku z wyznaczoną na dzień wczorajszy rozprawą sądową przeciw kobiecie, oskarżonej o usiłowanie zabicia akademika.

Był to rok 1931. W zajmowanym przez studenta Józefa Dudzińskiego pokoju w domu akademickim częstym gościem bywała młoda osoba, którą widywano wychodzącą niekiedy chyłkiem dopiero rano.

Wizyty stawały się coraz częstsze i widocznie musiała im towarzyszyć coraz mocniejsza więź uczuciowa, bo przyjaciółka studenta przestała już kryć się z nim.

Trudno docieć, czy akademika zaczął romans ten nudzić i czy p. Dudziński chciał doprowadzić do zerwania, czy też dążenia w tym kierunku były wyrazem zazdrości i zawodu, dość że student urządził pannie gwałtowną scenę, zarzucając jej złe obyczaje. Doniesiono mu, że p. Janina była już dawniej znana na terenie domu akademickiego, nim się tam sprowadził i była już jakoby przyzwyczajona do wizyt w pokoju nr. 402, zajmowanym przez poprzednika p. Dudzińskiego. —

Bez względu na przeszłe historie, zerwanie, którym Dudziński groził,

podziałało na Jankowską wstrząsająco.

Usiłowała przekonać przyjaciela, że tylko on jeden jest jej prawdziwą miłością. Nie dał sobie tego wytłumaczyć i z uporem mówił, że wszystko między nimi skończone.

W pewnym momencie Jankowska sięgnęła po rewolwer i strzeliła, raniąc Dudzińskiego nieszkodliwie.

Gdy ujrzała jak zachwiał się i upadł, skoczyła w okno i rzuciła się z trzeciego piętra.

Skok nie był śmiertelny, gdyż desperatka zawadziła o balkon na niższym piętrze, co osłabiło upadek. P. Jankowska uległa jednak powikłanemu złamaniu nogi, które pozostawiło już ślad na całe życie, gdyż obecnie oskarżona lekko chroma.

Po wyjściu ze szpitala p. Jankowska trafiła do więzienia, skąd została zwolniona, gdy ukończono śledztwo.

Sprawa bowiem była prosta, usiłowanie zabójstwa oczywiste, a skutki czynu na szczęście mniej poważne, gdyż

raniony akademik wyniósł z dramatycznej przygody życie.

Kiedy jednak nadszedł termin rozprawy, okazało się, że p. Jankowska zniknęła. Rozesłano za nią listy gończe. W ciągu pięciu lat oskarżona ukrywała się, co było tym łatwiejsze, że wyszła za mąż i zmieniła nazwisko.

Niedawno wszakże oskarżona zgłosiła się sama do prokuratora, w obawie, iż

gdyby tego nie uczyniła, mogłaby ją spotkać surowsza kara.

Na dzień wczorajszy w sądzie okręgowym wyznaczono termin rozprawy sądowej. Oskarżona nie stawiła się znowu, ale tym razem mąż jej przyniósł zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, iż żona jego jest chora i do sądu przybyć nie może.

Sąd wobec niemożności rozpatrywania sprawy zaocznie, proces odroczył.

Wiśnie i kaliny kwitną,

A BOĆKI I ŻURAWIE ODLATUJĄ.

Czersk. W ogrodzie p. Kardasza po raz drugi wtym roku zokwitły wiśnie. Niektóre pąki rozwinęły się już całkowicie. inne rozkwitają.

Wąbrzeźno. W miejscowości Sokola góra, w ogrodzie p. Strzeżewiczowej, po ra zdrugi zakwitła kalina, pokrywająo się bogato kwieciem.

Wilno. Nad szeregiem miejscowości w Wileńszczyźnie przeciągnęły już klucze bocianów i żurawi, lecących na południe. Ma to być zwiastunem większych chłodów i zbliżającej się jesieni.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Po co oni tak latają?

Nie każdy rozumie istotę i cele sportu. Wywnioskowałem to z rozmowy podsłuchanej na meczu piłki nożnej.

Rozmowę prowadziła młoda paro. siedząca tuż przy mnie na trybunach.

Kawaler śledził przebieg meczu z niezwykłym zainteresowaniem ,a jego towarzyszka, tęga brunetka, pociła się i bez przerwy ziewała.

— Panie Kuba! — odezwała się wreszcie. — Nie rozumiem, po co pan mnie tu przyprowadził? Co w tym ciekawego.

— Rózia! Jak można? — oburzył się kawaler. — To jest najciekawszy mecz sezonu!

Tęga brunetka nazwana Rózią, wzruszyła obojętnie ramionami.

— Latają za tą piłką, jakby ich gonił policjant. Po co?!

— Jak to po co — poderwał się kawaler nazwany Kubą. — Żeby wbić piłkę do bramki!

— A jak już wbiją, to co?

— To zdobędą bramkę.

— Twarz panny Rózi wyraziła politowanie.

—I warto im o to tak latać?

Co jest bramka? Trochę zardzewiałego drutu.

—Oj, Ciężki łeb! — niecierpliwił się Kuba. — Tu nie chodzi o drut, tylko o punkt. Kto wbije więcej razy piłkę do bramki ten ma więcej punktów, i ten wygra.

— A o co oni grają?

— O nic! To jest sport.

— Poco im to?

Panna Rózia machnęła pogardliwie ręką.

— Idź pan. Kogo pan buja? Dla zdrowia się jedzie do Ciechocinka ,do Krynicy.

— A jak ktoś nie ma na Cechocinek?

— To zaraz musi latać, jak wariat! I się kopać, i rozbijać kolano? Nie ma na Ciechocinek, niech idzie do Ubezpieczalni. Też nieźle leczą.

— Po co im Ubzpieczelnia, Oni są wszyscy zdrowi!

— Zdrowi! To co pan mówi, że oni latają dla zdrowia?

—Oj, Rózia, Rózia! — westchnął pan Kuba. — Czy zdrowemu już zdrowie nie potrzebne. Tylko chory potrzebuje zdrowia?

— Zdrowy ma.

— Ale nie wie pani? Człowiek ma zawsze za mało. Jak ktoś jest zdrowy ,chce być jeszcze zdrowszy.

— I dlatego oni tak latają za piłką.

— Właśnie.

Tęga brunetka z politowaniem pokiwała głową.

— Widzi pan, jak to nie dobrze być chytrym. Taki sportowiec ma zdrowie i zamiast pilnować tego co ma, to on chce jeszcze więcej. I co się dzieje? Spójrz pan! Ten ma rozbite kolano, tamten nos, a tam tego przy bramce kopnęli w brzuch

Nowe drogi sportu
w szkołach średnich i powszechnych

Przypadający w dniu jutrzejszym po czątek zajęć w średnim i powszechnym szkolnictw:e na terenie całej Rzplitej, czyni znów aktualnym zagadnienie spor tu szkolnego. Jak wiadomo kluby spor:o-we od wielu lat czynią bezskuteczne sta rania o udzielenie młodzieży poszczegól-nych kuratoriów okręgów szkolnych poz wolenia na wstępowanie do klubów. Ze względu na szereg kryt eriów wychowaw czych i pedagogicznych Min. WR. i OP. pozwolenia tak:ego dotąd nie udzieliło i sport polski ciągle odczuwa brak naryb ku, z którego mogły by wyjść przyszłe asy. Wniektórych jednak kuratoriach (prowncjonalnych) zagadnienie dopusz-czenia młodzieży do pracy klubów roz-wiązane zostało w ub. roku szkolnym w ten sposób. iż młodzież nie należąc formaln:e do klubów może korzystać z ich sprzętu i uczęszczać na treningi pod opieką nauczycieli i instruktorów w. f. Mowa tu o młodzieży. zorganizowanej w szkolnych sekcjach i klubach sportowych

Nadchodzący rok szkolny 1937-38 wi nien być przełomowym dla sportu szkol nego. Podczas wakacji PUWF w porozu mieniu z Ministerstwem WR. i OP. zorga nizował dla nauczycieli i instruktorów sportowych w szkolnictwie powszechnym i średnim szereg kursów uzupełniających ...swym programem podstawo we dyscypliny sportu. Uczestnicy kur sów zapoznali s:ę z najnowszymi meto-dami pracy instruktorskiej i trenerskiej, poza tym przeszli wstępny kurs sanitar ny i higieniczny. W kursach ,na których specjalny nacisk położono na sporty zi mowe: łyżwiarstwo. narciarstwo i hokej oraz pływanie i gry sportowe — uczestni czyło ponad 150 nauczycieli i instrukto rów. Zasadniczym celem kursów było zbliżenie metod pracy sportowej w szko le do wytycznych tej pracy w klubach i ośrodkach w. f.

Niezależnie od kursów dla nauczyciel stwa PUWF zorganizował w Sierakowie obóz treningowy dla młodzieży szkolnej. W obozie tym uczestniczyło ok. 300 ucz niów szkół średnich ze wszystkich okrę gów szkolnych — uczestników i działa czy szkolnych sekcji i klubów sporto wych. Program obozu sierakowskiego obejmował wszystkie dziedziny sportu, ze szczególnym uwzględnieniem tych dy scyplin. których uprawianie przez mło dzież zalecane jest w programie zajęć p. w. i w. f. Uczestnicy obozu spełniać bę dą w przyszłości funkcje pomocników i zastępców nauczycieli i instruktorów sportowych w szkołach. Poza niewątpli wie dużą rolą czysto sportową obóz sie rakowski jest dalszym krokiem w wy walczaniu sportowi należytego miejsca w szkolnictwie i przez to zasługuje na specjalne zainteresowanie.

W nadchodzącym roku szkolnym przewidywane jest także częste organizo-wanie międzyszkolnych, a nawet między-kuratoryjnych zawodów sportowych w kilku dziedzinach sportu jak: pływanie, strzelanie, hokej. narciarstwo i lekkoatle tyka. Jak wielkie znaczenie posiadają te go typu zawody stwierdzają najdobitniej osiągane na nich wyniki. Poza tym wyra-biają one młodzież wychowawczo. kładąc specjalny nacisk na solidarność wysił ków w anonimowym działaniu zespoło wym .drużynowym.

Program zajęć sportowych w nad chodzącym roku szkolnym aczkolwiek bez porównania bogatszy niż w latach ubiegłych i zwiastujący nadejście nowej ery wsporcie szkolnym — nasuwa je dnak pewne zastrzeżenia. Chodzi tu mia nowicie o niedocenianie lekkoatletyki w szkole średniej. Sporty zimowe i pływac-two bezwątpienia są zalecane do upra wiania przez młodzież i coraz szersze ich uwzględnianie w programach szkolnych zasługuje na aplauz, nie można jednak pomijać lekkoatletyki. której własności zdrowotne i wychowawcze winny wresz cie zostać zrozumiane. Niestety na tym odcinku najbliższa przyszłość n:e zwia stuje żadnych większych zmian.

Nieznane składy drużyn
Danii i Polski

Niecałe dwa tygodnie dzieli nas od pił karskiego meczu Polska — Dania, który odbędzie się w Warszawie na stadionie W. P. w dniu 12 bm. Mimo bliskości ter-minu ani Polska ani Dania nie ogłosiły swych reprezentacyjnych składów.

Duńczycy przysyłają do Polski jedynie skład orientacyjny, który pozwoli na stwierdzenie, że reprezentacja będzie bar-dzo silna. W bramce zagra prawdopodob-nie Jensen. dla którego mecz warszawski będzie 39 spotkaniem w barwach państwo wych. Obrońcy Molsgaard i Sorensen są młodzikami lecz o dużych możliwościach W pomocy zagrają przypuszczalnie So tirk. Nillsson i Hansen. W ataku Lauge-sen. Kleven. Rassmussen, Jorgensen i Toft Jensen. Z napastników Kleven jest starym repem. który niejednokrotnie bro nił barw państwowych w najcięższych spotkaniach oficjalnych.

Spotkanie polsko - duńskie będzie trze cim z rzędu meczem obu reprezentacji.

Skład Polski także nie jest jeszcze zna ny. Kapitan sportowy PZPN. ma zresztą trudności większe niż Duńczycy, musi bo-wiem zestawić skład i na Bułgarię, z któ rą walczymy w dniu meczu z Danią.

---ooo---

O mistrzostwo śląska
W BOKSIE.

W Tarnowskich Górach został rozegra ny mecz bokserski o mistrzostwo drużyno we śl. OZB. w klasie A pomiędzy dotych czasowym mistrzem Śląska — Ruchem z Wielkich Hajduk a KPW. z Tarnowskich Gór. Zwyciężyła jak było do przewidze-nia drużyna Ruchu w stosunku 11:5. — Ruch oddał dwa punkty w wadze koguciej gdyż nie wystawił zawodnika w wadze ciężkiej.

Lekkoatleci pięciu państw
STARTUJĄ W KATOWICACH.

W Katowicach w dniu 12 bm. odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletycz ne. zorganizowane przez miejscową Pogoń Udział w tych zawodach wezmą wybitni lekkoatleci Finlandii. Węgier. Niemiec i Austrii obok najlepszych zawodników polskich.

Z Finlandii organizatorzy zaprosili Sal minena. Z Niemiec ma przyjechać Mauer mayer, Harbig, Laqua. Hartmann i Blask Z Austrii zaproszony został Proksch. Z Węgier zapowiedzieli swój przyjazd Sza-bo i Kelen.

Z zawodników krajowych wezmą udział w tej imprezie: Wajsówna, Kucharski, Noji, Gąssowski, Klemczak. Soldan. Wir-kus, Nowacki, Turczyk, wreszcie najlepsi lekkoatleci Śląska z Cejzikową, Sznaj-drem. Węglarczykiem. Chmielem. Droz dowskim i Skolikiem na czele.

Zawody katowickie będą jedną z naj-większych tegorocznych imprez lekkoatle tycznych w Europie. Może na nich dojść do wielu sensacyjnych pojedynków: Waj-sówna — Mauermayer. Harbig — Kuchar ski. Proksch — Sznajder wreszcie wielką sensacją będzie pojedynek naszego Noji z Finnem Salminenem i Węgrem Szabo.

Turniej siatkówki
O MISTRZOSTWO CZELADZI.

W Czeladzi rozpoczęły się rozgrywki w siatkówkę o mistrzostwo miasta. Do-tychczas rozegrano kilka spotkań, przy czym uzyskano następujące wyniki (gry trójkowe): KPW. (Sosnowiec) — Strzelec (Sosnowiec) 1:2. Strzelec (Sosnowiec) — KSM. (Piaski) 2:0, KPW. (Sosnowiec) — Dom Ludowy (Saturn) 2:0, KSM. (Piaski) — Harcerz (Saturn) 2:0. Gry szóstkowe: KPW. (Sosnowiec) — Dom Ludowy (Sa-turn) 2:1. Spotkanie Harcerza (Saturn) z KSM. (Piaski) przerwano przy stanie 1:1 z powodu ciemności.

W spotkaniu pań KPW. (Sosnowiec) zwyciężyło Harcerki z Saturna 2:1. Dal-sze rozgrywki prowadzone będą w sobo-tę 4 bm. o godz. 16 w parku Tow. Saturn

Zgłoszenia nowych drużyn przyjmuje do dnia 3 bm. włącznie miejska komisja PW. i WF. w Czeladzi.

Walne zebranie
PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

W niedzielę 5 bm. odbędzie się w Czę-stochowie nadzwyczajne walne zebranie podokręgu częstochowskiego, dla dokona-nia wyboru nowych władz. Na zebranie to niektóre kluby częstochowskie przygo-towują materiał dyskusyjny.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

SZKOŁA Rzemieślniczo - Przemysłowa w Maczkach poszukuje instruktora ślusar-skiego. Wymagana praktyka 5-letnia w przemyśle i ukończona szkoła rzemieślni-cza lub werkmistrzowska.

ZARZĄD Miejski w Czeladzi przyjmie inżyniera - architekta z uprawnieniami art. 361 ustawy budowlanej oraz higienist kę Ośrodka Zdrowia. Podania wraz z od-pisami świadectw, życiorysem i podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia wno-sić należy do 15 września.

POTRZEBNA ekspedientka do wędliniar-ni. Sosnowiec, Warszawska 14. Koss.

PRZYJMĘ ucznia do introligatorni. So-snowiec. ul. Orla 18. mieszkania 5.

PRZYJMĘ uczenice do szycia bezpłatnie Sosnowiec. Dekerta 5, front I p.

LOKALE

SKLEPY w centrum do wynajęcia. So-snowiec. 3-go Maja 31.

TRZY lub 4 pokoje kuchnia. wygody do wynajęcia. Reymonta 23.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI

i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA", Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. Telefon 68-436. 25-letnia gwa-rancja.

SŁODZINY Browarów Tychowskich dla krów i trzody chlewnej sprzedają w każ dy poniedziałek i piątek. Sosnowiec Pół-nocny Dworzec Towarowy.

ZGUBIONE DOKUMENTY

HERSZ GOLDSZTAJN zgubił świadec-two szkolne z 5-go oddziału szkoły pow-szechnej.

KACZMAREK JAN zgubił dowód osobi-sty Nr. 11667 wydany przez D. O. K. P. w Warszawie oraz przepustkę kolejową.

HERSZ KUGELFRESER, urodzony w ro ku 1912 .zamieszkały w Będzinie, Sączew-skiego 25. zgubił dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski w Będzinie.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę oszczędnościową wydaną przez kasę Stef-czyka w Sarnowie na sumę 2.640 zł. 63 gr. na imię nieletnich dzieci Wiktorii Domi-nika i Janiny Gnacików. Główny opiekun Antoni Gnacik.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Ex pres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.